

**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

Warszawa, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

## Strajk górników w Anglii.

### ZERWANIE ROKOWAŃ RZĄDU Z GÓRNIKAMI.

Londyn, 3 maja. (PAT.). Rokowania węglowe zostały zerwane. Wieczorne posiedzenie rady ministrów skończyło się o godzinie 12 i pół w nocy. Minister spraw wewnętrznych po wyjściu z posiedzenia oświadczył dziennikarzom, że jakkolwiek rokowania wciąż jeszcze trwają, to jednak kraj musi już być przygotowany na ewentualność wybuchu strajku powszechnego w nocy z poniedziałku na wtorek.

### PO ZERWANIU ROKOWAŃ.

Londyn, 3 maja (PAT.). W związku z zerwaniem rokowań z górnikiem, rząd ogłosił komunikat, w którym zaznacza, iż rokowania będą mogły być podjęte dopiero po uprzednim potępieniu przez radę generalną Trade Unionów akta pogwałcenia wolności pracy oraz po natychmiastowym cofnięciu wezwania do strajku.

To stanowisko rządu spotkało się z protestem ze strony rady generalnej Trade Unionów, która uznała je za zbyt pochopne i prowokujące katastrofę. Przewodniczący Trade Unionów w dalszym ciągu składają całkowitą odpowiedzialność za wypadek na rząd i pracodawców, domagających się, aby górnicy przed podjęciem rokowań zgodzili się na redukcję płac.

Londyn, 3 maja. (PAT.). Rada generalna kongresu Trade - Unionów, po odbyciu konferencji z przywódcami górników oraz deputowanymi z Labour Party ogłosiła komunikat, wyrażający pogląd, że o ile rokowania będą wznowione, to niechybnie będzie mogła też być znaleziona podstawa do pokojowego uregulowania konfliktu.

### WZNOWIENIE ROKOWAŃ.

LONDYN, 3 maja (PAT.). O godz. 9 min. 30 wiecz. wznowione zostały narady członków gabinetu z przywódcami Trade Unionów.

### W IZBIE GMIN.

Londyn, 3 maja. (PAT.). Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu izby gmin, premier Baldwin wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie kryzysu węglowego i groźby strajku generalnego. Mówca streścił następnie przebieg rokowań oraz powody ich zerwania. Obecnie premier nabrął przekonania, że Rada Generalna Kongresu Trade - Unionów nie potrafi pannać nad sytuacją i że w tych warunkach rząd nie może kontynuować rokowań, a wznawienie je może tylko wtedy, jeśli decydujący czynniki robotnicze przystąpią natychmiast i bez zastrzeżeń do odwołania proklamacji o strajku powszechnym.

Rząd w chwili obecnej znalazł się — zdaniem mówcy — w obliczu wyzwania, rzuconego pod jego adresem. Można przypuszczać, że osiągnięcie porozumienia z górnikiem stało się raczej trudniejsze od chwili, gdy władza poprosiła despotyczną została złożona w ręce drobnego komitetu wykonawczego. Takie postawienie sprawy jest przewróceniem do góry nogami zasad demokracji. Szefowie Labour Party grożą obaleniem obowiązującej zasady, że wszak rząd ma rządzić, i znaleźli się bodaj bliżej aktu proklamowania wojny domowej, a niżeli to było kiedykolwiek od kilku wieków. Nie płace górników są w niebezpieczeństwie, lecz swobody, zabezpieczone przez naszą konstytucję.

Po premierze zabrał głos członek Labour Party p. Thomas. Mówca brał udział w rokowaniach z ramienia komisji rady generalnej kongresu Trade - Unionów. Zaprzecza on też, jakoby wystąpienie górników miały cechy rewolucyjne, a przebieg i źródło sporu uważa za mające charakter wyłącznie ekonomiczny. Odpowiedzialność za szukanie wyjścia z groźnej sytuacji spada w jednakowej mierze na wszystkich, spada również i na parlament, jako ciało, reprezentujące naród. Trzeba koniecznie uczynić najwyższy wysiłek — wola mówca — aby wyjść z tej trudnej sytuacji.

Po Thomasie wchodzi na trybunę przywódca liberalów Lloyd George i odwołuje się do izby, aby wyszukała środki, które mogą nie dopuścić do katastrofy. Lloyd George jest zdania, że groźba strajku powszechnego jest błędnym krokiem górników.

Z kolei izba gmin przystąpiła do głosowania, przy czym 308 głosami przeciwko 108 głosom uchwaliła rezolucję, wyrażającą

ca podziękowanie dla króla za wydanie o-rzędzia, proklamującego stan wyjątkowy. Narady izby trwają.

### PISMO BALDWINA A ODPOWIEDŹ ZW. ZAW.

Londyn, 3 maja (PAT.). Premier Baldwin wystosował do przewodniczącego komitetu wykonawczego kongresu Trade Unionów Arthura Pugha pismo, w którym m. in., oświadcza:

„W ciągu rozmów, prowadzonych między ministrami i członkami komitetu kongresu Trade Unionów, rząd otrzymał wiadomość o wydaniu specjalnych instrukcji przez komitety wykonawcze Trade Unionów, za aprobatą rady generalnej kongresu Trade Unionów, które to instrukcje polecają wykonanie z poniedziałku na wtorek zapowiedzi strajku powszechnego w szeregu gałęzi przemysłu najniezbędniejszych dla utrzymania normalnego biegu życia w kraju, oraz w instytucjach użyteczności publicznej. Poza tym rząd otrzymał też wiadomość o wystąpieniach, podważających normalny bieg życia i sprzeciwiających się przyjętym zwyczajom, zabezpieczającym wolności prasy. Tego rodzaju akcja stanowi wyzwanie, rzucone prawom, zastrzeżonym w konstytucji i sprzeciwia się zasadom wolności narodowej. Wobec powyższej przytoczonego, rząd J. K. Młoci, zaniem przystąpił do kontynuowania przerwanych rokowań, musi domagać się, aby komitety wykonawcze Trade Unionów odwołały wydane instrukcje, o których mowa powyżej, i natychmiast oraz bez zastrzeżeń wycofały odezwe, proklamującą strajk powszechny”.

Na pismo powyższe odpowiedział Pugh pismem, w którym wyraża zdziwienie i ubolewanie z powodu decyzji, powziętej przez rząd w chwili trwania wysiłków, mających na celu osiągnięcia porozumienia. Co do zarzutu wydania instrukcji Pugh stwierdza, że porzucenie przez robotników warsztatów pracy w obronie ich interesów nie jest czemś niezwykłym oraz, że powodem przyjęcia takiej decyzji jest dążenie do zapewnienia górnikom praw, analogicznych do tych jakich domagają się przedsiębiorcy, oraz dążenie do tego, aby rokowania prowadzono w atmosferze, wolnej zarówno od strajku, jak i od lokautu. Jest to zasada, której sam rząd przypisuje znaczenie kardynalne podstawy w prowadzeniu wszelkich rokowań w przemyśle.

Co do zarzutu tamowania wolności prasy, to pismo stwierdza, że Związki akcji tego rodzaju nie prowadzą, że są jej przeciwni i żądają od Rządu podania konkretnych faktów, mogących uzasadnić zarzut podobny.

### PRZEBIEG STRAJKU.

Londyn, 3 maja (PAT.). Nigdzie w kraju spokój nie został naruszony. Strajkują jedynie górnicy w liczbie około miliona. Nagłe zerwanie rokowań wywołało w całym kraju rozgoryczenie. Strajk powszechny objąłby prócz górników półtora miliona robotników transportowych i zawodów pokrewnych. Do biur rekrutacji ochotników zgłaszają się tysiące kandydatów.

### PRZECIW CHURCHILLOWI.

Londyn, 3 maja (PAT.). W chwili, gdy Churchill, opuszczając Downing Street, tłum, zebrany przed gmachami rządowymi otoczył go, przyjmując agresywną podstawę, co skłoniło ministra do ukrycia się w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych.

### ZATARG W REDAKCJI „DAILY MAIL”

Londyn, 3 maja. (PAT.). Cały personel drukarni „Daily Mail” (gazety reakcyjnej) stanowczo odmówił wydrukowania artykułu p. t.: „Za króla i ojczyznę”, przygotowanego dla ogłoszenia w Nr. poniedziałkowym, i zażądał od redaktora naczelnego dokonania w tekście artykułu odpowiednich zmian, na co redaktor odpowiedział stanowczą odmową.

Londyn, 3 maja. (PAT.). Dzisiejszy numer londyńskiej „Daily Mail” nie wyszedł z pod prasy, natomiast ukazało się manchesterskie wydanie tego dziennika, zawierające w całości artykuł wstępny, z powodu którego zecerzy maszynkowi i ich pomocnicy zatrudnieni w londyńskiej drukarni „Daily Mail”, porzucili wczoraj pracę.

## Co dała Polsce — prawica?...

Był czas, gdy reakcja polska — ta bojowa, piórem i słowem walcząca o swój stan posiadania — poszczycić się mogła całym szeregiem nazwisk znanych i dobrze widzianych.

Szujscy, Tarnowscy, Wielopolscy, Lubomirscy, Kościelscy i wiele in., pod wszystkimi zaborami. Były to nazwiska znane nie tylko z rodów ale i z talentów politycznych czy literackich.

Lecz — zmieniły się czasy... Z polskich okopów św. Trójcy zeszyły postacie hrabiów Henryków, by miejsce swe odstąpić... Strońskim, Gdylkom, Czertwertyńskim, Jaroszyńskim, Zamorskim, Korfantym, Dmowskim... Całej tej pstrokałej mieszaninie figur z pod... różnej gwiazdy, wyprawiających harmider tym hałaśliwszy, im szybciej radęby zatrzeć ślady swoich własnych „tradycji”...

W Polsce daremno dziś szukać tego typu, jaki spotykamy np. w Anglii pod nazwą „oswiecony konserwatysta”, który broniąc swej pozycji społecznej, umie jednak znaleźć zrozumienie dla ducha czasu i zmian, jakie za nim idą... To też w Anglii walka prawicy z lewicą stoi na poziomie zgoła innym, niż u nas.

Wystarczy wziąć całą naszą polityczną literaturę dwugroszową, jej w walce z przeciwnikiem poziom moralny, szerzoną przez nią w społeczeństwie „kulturę”, by ze strachem pomyśleć, jakby to Polska w oczach cywilizacji nisko upadła, gdyby obóz Chjeno miał być jej duchowym wobec zagranicy przedstawicielem.

I ten obóz dzisiaj drze się znowu do władzy ze zwykłym swym garniturkiem wiotwym z dodatkiem enperowskich służalców...

Chjena sędzi, że Polskę z przed oczu znikły już widma 1923 r. Ze kraj o kilku miesięcznej „inwazji Chjeno - Piasta i dokonaniem przezeń spustoszenia, już zapomniał...

Chjena chce rządzić a rozpięające się w jej szeregach „talenty” na objęcie władzy już czekają. O tak! Siedmioletnie dzieje Polski wyzwolonej o tych talentach „nowoczesnej” prawicy polskiej powiedzieć mogą wiele. W dyplomacji, w armii, w skarbie, w oświacie, wszędzie — miała ich Polska dość!

W dyplomacji! Był Komitet Narodowy dla partyjnej polityki Chjeno przeciw własnemu Państwu wicherzący w chwili, gdy Polska dopiero dźwigając się do niepodległości ze wszystkich ran otwartych jeszcze krwawiła. A potem, jakże szła gładko ta „praca dla Polski” na oczach zagranicy, którą — nie znając jeszcze grasującego w Polsce bandytyzmu neofitów reakcji — pytała zdumiona, czemu to Polacy aż w wydawanych zagranicą broszurach błotem obryzgują akurat tych, co o ich wolność walczyli i tych, którym — przecież ich własny Sejm! — najwyższe w Państwie godności jednomyślnie powierzył! Zagranica nie wiedziała, że Chjena ma na swoje usługi nawet zbirów... A inne jej dzieła w po-

lityce zagranicznej! A Śląsk Cieszyński, a Wilno, a... pan Seyda, genjusz dyplomacji... i jego wszystkie sukcesy!

A cóż z armją? Tu djabie szczęście służyło Chjenie bo kogo tylko uczepiła się jako „swego wodza”, który z armji raz na zawsze przepędzić miał widmo legjonowe, ten odrazu, jakby się zapadał w trzęsawisku własnej nieudolności lub jakiejś afery niemiełej. Różni więc byli... I Muśnicki-Dowbór i b. von Raschewsky, dziś polskim monarchistom przewodzący. I Szeptycki... I przez wszystkie dewotki różańcowe za „bohatera” okrzyknięty Józef Haller...

A w skarbie? Był specjalista od synekur płatnych ciągle o „żelaznej miotle” mówiący. A potem dwaj „mężowie stanu”... Pierwszego tylko zamach zbrodniczy przed odpowiedzialnością karą zastąpił, bo cywilnej spadkobiercy nie uszli... A drugiego zwanego przez endecję „drugim Lubeckim” (!) tylko rozpaczkliwa w Sejmie mobilizacja głosów chjeńskich z pomocą ludzi, mazywanych przez endeków „dojłidziarzami” i „koniokradałami” od Trubunatu (Samu uchroniła. Teraz jest nowy endekki podskarbi, która coraz szybciej do jakiegoś potwornego „parytetu gospodarczego” Polskę prowadzi. Mieli jednego uczciwego i wybitnego człowieka, ale ten po dwakroć publicznie ich spoliczkował (wystąpienie z N. D., ustąpienie z gabinetu Chjeno - Piasta...).

A w oświacie? Gnebi tę oświatę z ich ramienia człowiek, robiący wrażenie, iż na fotel Ministra „Oświecenia” dostał się jakiś przemyślnik najtępszego obskurantyzmu i nacjonalizmu.

A jakichże to mieli sztandarowców swych — premierami. Był mistrz tonów, którego później sami na gwałt wygrzali. A potem? Potem forsowali... Korfantego. Miły Boże! Co za ciarki niejednemu z nich dziś jeszcze po plecach na myśl przechodzą muszą, co by się było stało, gdyby ówczesny Naczelnik Państwa, nie kiwający tak dobrotliwie na wszystko głową, jak inni, nie oparł się był, temu dla Polski „zaszczytnemu” powołaniu na jej Premiera... aferzysty górnośląskiego! Ale jak oni za to wówczas Piłsudskiego błotem obryzgał!

A jakież to ostatnie swe atuty na stół rzucili wtedy, gdy „lanckorońskim” partnerem, co sobie z krajem w „nasze - wasze” zażrali, nieuchronna groziła przegrana?... Dmowskiego i Korfantego! Wkrótce potem odeszli od stołu z miną doszczętnie zgranych bankrutów...

Czy dosyć? Nie! Bo były jeszcze dwukrotne zamachy stanu! Był mord skrytobójczy na osobie Prezydenta i publiczna tego mordu apoteoza! Była i jest zgnilizna moralna pod protektorem Chjeno i dla korzyści jej ludzi.

Taki to zgrubsza tylko znaczone, siedmioletni dorobek Chjeno...

I z tym dorobkiem Chjena znowu drze się do władzy...

Kcz.

## LIST Z RZYMU.

Wznowienie obrad parlamentu. — Czy opozycja zejdzie z Awentynu? — Imperjalistyczne zapędy faszystów. — Niebezpieczeństwo na morzu Śródziemnym.

Rzym, dnia 25 kwietnia.

Wczwartek, 29-go kwietnia, parlament włoski zbiera się na sesję.

Rozumie się, że od czasu tak zw. rewolucji faszystowskiej parlamentaryzm włoski stał się komedią czy farsą parlamentaryzmu.

Zaraz po przewrocie, na jesieni 1922 r., Mussolini postanowił rozprawić się z parlamentem i nagiąć go do swoich celów. Na pamiętnym posiedzeniu w dniu 16 listopada wspaniałomyślnie oświadczył, że mógłby wprowadzić zbrodnię na sali pałacu Montecitorio biwak dla swoich zwycięskich legjonistów, lecz nie czyni tego, zadowolniając się żądaniem tak zw. pełnomocnictw (pieni poteri) na jeden rok...

Zażądał tych pełnomocnictw i uzyskał je.

Gdy pełnomocnictwa skończyły się, Mussolini postanowił rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory.

6-go kwietnia 1924 r. odbyły się te wybory. Faszysty zdobyli około siedemdzie-

sięciu procent głosów i uzyskali zgórą dwie trzecie mandatów...

W dwa miesiące potem, 10 czerwca, został zabity Matteotti. Wypadek ten spowodował ważną zmianę w życiu parlamentu. Na wezwanie Jana Amendoli prawie cała opozycja: socjaliści, maksymaliści, popolarzy, liberali, demokraci społeczni i republikanie uzuradowała tak zw. exodus na Awentynt i zbiojkotowała faszystowski parlament. W izbie zostali tylko faszysty, komuniści i mała garstka liberalów Giolittiego.

Sytuacja taka trwała prawie dwa lata.

Parę miesięcy temu na Awentyntie ujawniła się pewna rozbieżność poglądów. Niektóre partie opozycyjne, jak np. popolarzy (partja katolicko - ludowa) i maksymaliści zaczęli poważnie myśleć o zejściu z Awentyntu i o powrocie na Montecitorio. Popolarzy postanowili nawet spróbować szczęścia i zjawili się w parlamencie na uroczystym posiedzeniu, zwołane ku uczczeniu zmarłej królowej-matki, Małgorzaty Sabaudzkiej.

Próba ta nie udała się. Posiedzenie przeszło spokojnie, lecz faszyci zapowiedzieli, że na następne posiedzenie nie wpuszczą popolarów do izby. Mussolini wygłosił wtenczas (a było to w styczniu lub w lutym r. b.) ostrą mowę, w której postawił awenturyzynom 3 warunki powrotu do parlamentu:

1) uznać tak zw. rewolucję faszystowską,

2) przekreślić tak zw. „question morale” czyli zarzut odpowiedzialności faszystów za zamordowanie Matteottiego,

3) przyznać, że exodus na Awentynę zakończył się fiaskiem.

Mussolini zapowiedział przytem, bijąc pięścią w pulpit mównicy, że jeżeli opozycja nie przyjmie tych trzech warunków, to nie będzie mogła wrócić do parlamentu.

Jasnym było, że opozycja nie zgodzi się na te żądania.

Wśród popolarów znalazło się wprawdzie paru posłów, gotowych przyjąć warunki Mussoliniego, lecz reszta partii postanowiła je odrzucić. Wkrótce potem sesja parlamentu została zamknięta i Izba odroczyła się do kwietnia.

Obecnie sprawa powrotu opozycji na Montecitorio znów wypływa na powierzchnię.

W tym tygodniu zbierze się frakcja parlamentarna socjalistów-reformistów, socjalistów-maksymalistów oraz demokratów w celu zastanowienia się nad możliwością zejścia z Awentynu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa frakcje te wypowiedzą się przeciwko powrotowi, gdyż dopóki Mussolini trwać będzie przy swoich trzech warunkach, mowy być nie może o przerwaniu bojkotu parlamentarnego. Wogóle tendencja, powrotu jest wśród awenturyzyców b. słaba. Najostrzej sprzeciwiają się temu socjaliści - reformiści. Maksymaliści natomiast są bardziej skłonni do zaprzestania bojkotu i możliwe, że frakcja ta uchwali wrócić na Montecitorio.

Trudno jednak zrozumieć, jak panowie maksymaliści zamierzają pogodzić się z trzema punktami Mussoliniego?

Czyżby mieli się zdecydować na tak haniebną kapitulację?

Trudno przypuścić, żeby nawet ta frakcja, która tyle mówi o zejściu z Awentynu, miała to rzeczywiście uczynić.

\*\*

Dużo się ostatnio mówi o planach zabiorczych Mussoliniego.

Faszyci głoszą konieczność kolonialnej ekspansji narodu włoskiego, narodu przeszło czterdziestomilionowego, mieszcącego się z trudem w ciasnych granicach Italii. Rok rocznie kilkaset tysięcy Włochów emigruje zagranicę: do Francji, gdzie jest wielkie zapotrzebowanie rąk do pracy, do Tunisu oraz do Ameryki południowej. Faszyci twierdzą, że Włochy mają zbyt małe i zbyt ubogie kolonie i żądają nowych posiadłości zamorskich.

Na konferencji pokojowej w Paryżu żądania włoskie zostały, jak wiadomo, odrzucone: Włochy nie uzyskały ani jednego mandatu na kolonie niemieckie.

Obecnie faszyci rozwijają nader energiczną akcję, mającą na celu powiększenie włoskich posiadłości kolonialnych. Mają głównie na myśli kolonie niemieckie, lecz jednocześnie rzucają łakome spojrzenia na francuski Tunis, oraz na turecką Adalję (w Azji Mniejszej). W związku z tem mówi się dziś dużo o możliwości wybuchu nowej wojny na morzu Śródziemnym, z Francją o Tunis lub z Turcją o Adalję.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na wojnę z Francją faszyci nie odważą się.

Zachodzi jednak obawa, że napadną na Turcję. Mają zapewnioną pomoc Anglii i

Grecji, które chciałyby również coś niecoś urwać z posiadłości tureckich...

\*\*

Jak poważnym jest to niebezpieczeństwo nowej wojny na morzu Śródziemnym, świadczą niedawne wynurzenia Mussoliniego, ucyfrowane przezeń w formie dedykacji dla czasopism „Gerarchia” i „Le forze armate”.

Do miesięcznika „Gerarchia” Mussolini napisał, że: „rok 1926 będzie napoleońskim rokiem faszystów, a do założonego kilka dni temu pisma „Le forze armate” zwrócił się z następującymi słowami:

„czasy są szczególnie sprzyjające dla wznowienia naszej działalności militarnej. Dla nas, żołnierzy, i dla wszystkich Włochów, godnych tego imienia, Vittorio - Veneto (zwycięstwo Włochów nad Austriakami na jesieni 1918 r. — przyp. nasz) nie powinno być punktem końcowym, lecz punktem wyjścia ku nowym celom”.

Takie oświadczenia Mussoliniego wywołują, rzecz jasna, poważne zaniepokojenie w Paryżu i w Angorze.

Jak słychać, Francja masowo wysłała wojska do Tunisu a Turcja też stara się być gotową na wszelkie niespodzianki.

Balbo.

## Monarchistom — Lud Roboczy.

My Pracę na tronie posadźmy, na tym samym, gdzie dotychczas Wyzysk siedział. Praca rządzić u nas będzie, we wszystkich sprawach, gdzie dotychczas Wyzysk rządził.

Nie potrzeba dla niej purpury, ani złotej nie trzeba korony, ani wojska tak licznego, ani kleru opasłego, tak niezbednych Wyzyskowi. Praca bowiem „ład i spokój” sama utrzymać potrafi, a do Boga się pomodlim bez hojnie zapłaconych sług.

Mówicie panowie monarchiści, że w Polsce dlatego źle się dzieje, że mamy demokrację, zaś Król Wasz wszystkoby naprawił. Ale co za demokracja? Jeszcze demokracja jest w powiśkach. Jeszcze niema demokracji, opartej na pracy.

Dopiero kiedy Królowa Praca na polskim tronie zasiądzie i wszystkich, prócz kalek, starców i dzieci, obowiązywać będzie, to i skarb się naprawi i ludzie będą lepsi. Bo nikt z cudzej krzywdy nie będzie bogaty, nie będzie zawiści a sąd i morderstw, kradzieży, nadużyć i rozpusty.

Wasz Król, panowie, dałby wam zaszczytu, — zaś Ludowi Roboczemu nową dałby niewolę; nasza Królowa da wolność wszystkim, kto tylko chleba darmo nie zjada. Wasz Król dałby oświatę możnym i bogatym, zaś Lud trzymałby w ciemności, nasza Królowa da oświatę wszystkim, bo się Prawdy nie boi.

Wasz Król, panowie, byłby kosztowny, boć musi mieć przepych i dwór i zabawy, a skarb nasz taki pusty... Więc na Króla skąd weźmiecie? Znow pożyczkę zaciągniecie?

Nasza Królowa ma radość w sobie, więc nie potrzeba jej puste zabawy; ma także czyste sumienie, więc nie będzie go tłumić muzyką bębnową i trąb. Tania więc będzie ta nasza Królowa, a wniesie nam jeszcze wiano bogate, nie zlepek z potu naszego i krzywdy, lecz szczeroloty narobek uczciwy.

Wasz Król, panowie, to wojna za wojną, musiałby się przecież wślawić; nasza Królowa to wieczny pokój i braterstwo Ludów.

Zresztą, co tu dużo gadać? Świat idzie naprzód, do coraz większej sprawiedliwości, a nie wstecz. Wasz Król to zawsze Wy-

zysk, choć mu na imię Bolesław czy August niech więc zamilknie głos wsteczników, bo teraz Praca na polskim tronie siądzie.

A. Kam.

## ZJAZD Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. w Polsce.

II DZIEŃ OBRAD.

Wczorajsze obrady przedpołudniowe i część popołudniowych wypełniła dyskusja nad sprawozdaniami.

Zabierali w niej głos tow. tow.: Roman, Chlebowski, Łęcki, Kowalski, Zmijewski, Andrzejak, Kutaj, Eroniszewski, Zdanowski, Dubiel, Falczyński, Ajdelman, M. Gonerko i Hau-pa.

W głosowaniu uchwalono absolutorjum u-stępującemu Zarządowi Gł. wszystkimi głosami przeciwko 5.

W czasie dyskusji odrzucono wniosek komunistyczny, domagający się wpuszczenia na Zjazd wyrzuconych członków warsz. oddziału tramwajarzy Zw. Prac. Inst. Użył. Publ.

Następnie tow. Prejs wygłosił referat na temat sytuacji w inst. użyt. publ.

Mówca scharakteryzował najpierw ogólną sytuację w kraju: bezrobocie, zamachy reakcji na prawa robotnicze — i konieczność walki obronnej przeciwko tym zamachom.

Następnie tow. Prejs podkreślił, iż najważniejszymi zadaniami Związku w chwili obecnej są następujące sprawy:

1) wprowadzenie równomiernych procentowo płac dla prac. inst. użyt. publ. danej gałęzi przedsiębiorstw we wszystkich miastach;

2) zawieranie jednolitych umów zbiorowych dla każdej gałęzi przedsiębiorstw we wszystkich miastach; przytem w umowach tych musi być zwrócona uwaga na sprawę przyjmowania i wydalania robotników;

3) wprowadzenie wszędzie i ujednostajnienie emerytur i odpraw (dotychczas udzielane są one wogóle tylko w kilku miastach);

4) dążyć do ustalenia bezpośredniego wpływu Związku użyt. publ. na zarząd przedsiębiorstw wraz z konsumentami.

Mówca podkreślił, że koniecznym warunkiem uzyskania tych żądań, jest stworzenie silnej organizacji przez wprowadzenie do niej wszystkich prac. inst. użyt. publ. w Polsce.

W myśl powyższych wywodów, mówca zgłosił odpowiednią rezolucję.

Referat o zadaniach i taktyce związku wygłosił tow. Neubauer.

Mówca omówił przedewszystkiem konieczność akcji w kierunku zupełnej unifikacji prawodawstwa na terenie całej Rzeczypospolitej.

Następnie określając wytyczne taktyki związkowej, podkreślił, iż związek stoi na stanowisku klasowym, bezpartyjnym i winien przestrzegać ściśle statutu międzynarodówki, której jest członkiem.

Specjalnie szczegółowo tow. Neubauer omówił konieczność stworzenia funduszu zapomogowego, — oraz funduszu strajkowego, wobec konieczności przeprowadzania akcji o polepszenie warunków pracy i płacy. Mówca zgłosił odpowiednią rezolucję.

Rozpoczęła się dyskusja nad powyższymi referatami

Tow. Kempiański (Piotrków) zwrócił uwagę na konieczność energicznego zajęcia się przez Związek położeniem robotników sezonowych i uzyskania dla nich wszelkich należnych świadczeń.

Tow. Szymczyk (Dąbrowa) mówił o przesładowaniu przez przedsiębiorstwa użyt. publ. organizatorów Związku.

Tow. tow. Majałowski (Warszawa, oddział elektryczny) i Ramus (Warszawa, oddział teatralny) poruszyli w ogólnych zarysach stosunki, panu-

jące w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni

Tow. Felczyński (Lwów) omawiał przedewszystkiem sprawę, dotyczące emerytur dla prac. inst. użyt. publ. i świadczeń Kasy Chorych.

Dalszą dyskusję odroczone do dzisiejszego posiedzenia, które rozpocznie się o godz. 9 rano

W dniu wczorajszym wybrano 2 komisje: Komisję matkę, oraz Komisję do zbadania sprawy wydalonych członków zarządu warsz. oddziału tramwajarzy zw. prac. inst. użyt. publ.

\*\*

Wieczorem odbył się koncert i raut.

\*\*

We wczorajszym sprawozdaniu podane zostały mylnie następujące nazwiska delegatów: Dobrobut, zamiast Drobut i Pokrzywnicki, zamiast — Pokrzewiański.

Robotnicy Teatru Wielkiego (Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. oddział Teatru) składają całą dniówkę z wieczornej pracy w dn. 1 maja na Rob. Wydział Wychowania Dziecka.

## Na marginesie oszczędności państwowych.

„Droga dyplomacja — zbyteczny łalast”

W czasach dzisiejszych, gdy tak palącą sprawą jest uproszczenie naszej administracji państwowej w kierunku jaknajbardziej oszczędnościowym, wamto się bliżej zastanowić nad artykułem zamieszczonym w „Westminster Gazette”, kwestionującym celowość i rację istnienia dzisiejszej służby dyplomatycznej, w czasach nowożytnej demokracji. Autor wychodzi z założenia, że służba dyplomatyczna jest przeżytkiem, że główne funkcje dyplomatów w czasach obecnych odpadły i że przez zniesienie zastępstw dyplomatycznych można by oszczędności w budżecie państwowym poczynić. Reprezentacja dyplomatyczna jest nieużytecznym przeżytkiem minionych stuleci. Telegraf i radio zastąpiły dyplomatów. Z wyjątkiem specjalnych misyj ogranicza się czynność dyplomaty w zasadzie na pośredniczeniu zapomocą depeesz między własnym Ministerjum Spraw Zagranicznych a urzędem zagranicznym tego państwa, w którym jest akredytowany i na przesyłaniu sprawozdań o stosunkach w odnośnym państwie swemu ministrowi. Dyplomata czynie swe informacje głównie z miejscowej prasy, z której zwyczajnie więcej się dowie, aniżeli z oficjalnych zapewnień ministrów. Prócz tego gazety nadochodzą do urzędu zagranicznego wcześniej, aniżeli informacje dyplomatów. Większa część dużych sztabów dyplomatycznych nie ma poprostu żadnego użytecznego zajęcia. Większość dyplomatów zużywa czas na wizyty, tańce i grę w bridge. Młodzi dyplomaci mają często większe pensje, aniżeli prezes rady ministrów państwa, w którym są akredytowani.

Powyższe uwagi angielskiego dziennika są bardzo na czasie i dla naszych polskich stosunków. Korpus nasz dyplomatyczny pochłania zbyt duże sumy jak na młode, niezagospodarowane państwo. Wprawdzie suma 26 milionów złotych przewidziana w budżecie na administrację zagraniczną nie jest za wysoka w stosunku procentowym do całości budżetu, jednak przy racjonalnej reorganizacji tej służby i tu się da oszczędności znaczne poczynić. Nasze placówki zagraniczne obsiedli częstokroć ludzie najmniej nadający się na reprezentantów demokratycznej republiki. Tytuły rodowe, piękny akcent francuski i dobrane zaprasowane spodnie niejednokrotnie są jedynymi kwalifikacjami naszych dyplomatów. Pensje ich w porównaniu z urzędnikami kra-

ST. E. REMBEK.

## Z GNIAZDA...

Nie przyszedł...

Wiadomo już było, że nie przyjdzie. Kraśnicki nie miał coprawda zegarka, ale obliczał, że musi tu już czekać godzinę... Nawet więcej, bo zaczynało się zmierzchać...

Ostatniem głupstwem byłoby czekać jeszcze dłużej...

Musiła jej coś przeszkodzić w dotrzymaniu danego słowa —

Ale przeszkoda nie mogłaby trwać bez końca, a ona musi wiedzieć, jak ją kocha i że, mimo wszystko, będzie na nią czekał — zwłaszcza, że kocha go chyba równie głęboko...

Trzeba zostać —

Usiadł na ławce, bo zmęczyło go chodzenie. Czuł, że drża mu kolana. Może to z zimna, gdyż zbliżał się chłodny i wilgotny wieczór marcowy, a on już tyle czasu laził po błocie w tej samotnej alejce parku, mając za okrycie letni płaszczyc uczniowski...

Oparł łokcie na kolanach, a głowę na rękach — i czekał. Najważniejsza rzecz we wszystkich sprawach — to cierpliwość. Oczywiście błędziły w gorączkowej nudzie oczekiwania po zmętoszonym błocie dróżki, potem podniosły się na własne jego noży. Całe, niezgrabne buciska i szare owija-

cze obryzgane były niemożliwie błotem. Stanowczo nie mógłby podbić serca kobiety swoją elegancją...

Ale Stasia nie wżyna na to przecie. Ona jedna zdołała odczuć jego wielkość, którą do czasu musi ukrywać w głębi serca. Za to ją też tak kocha.

Chociaż... Czy to poczucie własnej wielkości nie oszukuje go czasem?... Czy świat nie jest przypadkiem tak urządony, że każdy człowiek na nim w wieku lat siedemnastu ma to samo uczucie wyższości nad tłumem, co on? Kto wie?... każdy raz przecie tylko żyje i tajemnicę taką zabiera z sobą do grobu...

Głupstwo!... To jest niemożliwe!... On nie może się ludzić: nie było jeszcze człowieka, któryby tak szeroko ogarniał myślą życie i czuł tak głęboko, jak on!... A zresztą zgodziłby się może umrzeć w zapomnieniu, byleby — Staska przyszła... Nie przychodziła...

Zerwał się z ławki, ale zaraz usiadł znowu. Ona przecie musi przyjść! To byłoby nieludzkie straszne, żeby cały ten dzień dzisiejszy miał minąć tak ponuro, nie rozjaśniony jej widokiem! Czyż sam Pan Bóg nie wtrąciłby się do porządku świata?... Czyż na to dał mu tych dwoje oczu, by błąkały się tylko po tem brudnym niebie, przesłoniętem czarną pajęczyną nagich gałęzek, i po osłigłych od deszczu, zielonawych od pleśni pniach potwornych topoli, stojących w groźnym szpa-lerze po obu stronach alei?... On ją musi,

dziś jeszcze zobaczyć, inaczej gotów jest zbuntować się przeciw całemu porządkowi wszechświata!... Ona przyjdzie, bo choćby była piękniejsza od wschodu słońca, nie miałaby prawa narażać go na taką mękę... Jeśli nie będzie chciała z nim rozmawiać, to przesunie się tylko przed nim, by mógł objąć jej postać płonąca z tęsknoty oczyma.

Idzie... Wiadomo było, że przyjdzie... Niepotrzebnie się tylko tak denerwował. Choćby nie był dojrzały w alejce jej drobnej postaci, musiałby poznać jej zbliżenie po czarze, jaki zaczął napełniać teraz ten tak przed chwilą ponury i opuszczony park. Drzewa, niedawno tak sztywne, teraz zsunęły się wokół ławki i spoglądały na Kraśnickiego z dobroduszną radością, że zdołały go nastraszyć swoim udanie zimnym i obojętnym wyglądem.

Ale Kraśnicki nie ruszał się z miejsca. Postanowił, siedząc, czekać jej przybycia, a potem przyjąć ją chłodno za to, że się tak spóźniła. Zezem tylko śledził jej poruszenia. Szła wolno z opuszczoną głową, wybierając suchsze miejsca wśród szeregu kałuż. Widać już było błyszczący znaczek gimnazjalny na jej ciemnym berecie.

Już jest przy nim... Kraśnicki czuje w piersi niemożliwy chłód, jakgdyby wobec zbliżającej się śmierci; niezdolność rozróżnienia chwytą go za gardło, w żaden sposób nie może opanować drżenia nóg... Podniósł wreszcie oczy...

To nie była ona...

Uspokoił się natychmiast. Jeszcze chwil parę posiedział na ławce, a potem wstał spokojnie i równym krokiem wyszedł z parku. Nie myślał już zupełnie o straconych godzinach oczekiwania. W ustach tylko miał słony smak krwi...

W domu zastał rodzinę przy kolacji. — Gdzież ty się znowu cały dzień włóczyłeś? — zapytała go groźnie matka. Zawsze będziemy na ciebie czekać z kolacją?

Nie odpowiedział, gdyż czuł się zbyt rozdrażniony, aby się tłumaczyć.

— Czy aby lekcje odrobiłeś? — zapytała ojciec.

Nie odpowiedział znowu. Widocznie matka instynktownie odczuła, co się w nim dzieje, gdyż przerwała dalsze indagacje:

— Władziu, przynieś jeszcze herbaty dla pana Zdzisława! — zawołała na służącą do kuchni. — Siadaj do stołu! — zwróciła się do syna.

Nie usłuchał. Usiadł był w głębi pokoju na kanapie i nie raczył nawet poruszyć się na wezwanie.

Jego młodsza siostra, uczenica piątej klasy i koleżanka niewiernej Stasi Laskowskiej, wybuchnęła:

— Gdybym ja tak postąpiła, to — nie wiem — coby mama zrobiła ze mną, ale Zdzisłowski wszystko wolno w domu.

(C. d. n.)

owymi są rażąco wysokie. Poważny procent naszych dyplomatów nie posiada wykształcenia wyższego, niektórzy nawet średniego. Korzyść z wielu naszych przedstawicielstw dyplomatycznych jest więcej niż problematyczna. Za dużo w naszej dyplomacji wielkich panów, z mało ludźmi pracy. Pensje służby zagranicznej muszą doznać poważnego obniżenia gdyż w czasach ogólnych redukcji i skrajnych oszczędności wewnątrz kraju byłoby rzeczą wprost nieetyczną, jednym pracownikom państwowych skazywać na pensje głodowe, a natomiast kosztom ich zapewnienia innym, uprzywilejowanym bez troski, wygodne życie zagranicą. Taki urzędnik VIII kat. zagranicą nie może nadal pobierać pensji, która po przeliczeniu na walutę krajową wyniesie do 1000 złotych, gdy jego kolega z rodziną w kraju musi wyżyć za 200 i coś złotych. Podatki, ściągane z warstw pracujących nie mogą iść na opłacanie mało potrzebnych o czestokroć zupełnie zbędnych placówek zagranicznych. Akcja oszczędnościowa musi bezwzględnie dotknąć i tej dziedziny administracji państwowej.

Dr. Ad. S.

## Jak się zabawił w podróży p. Aleksander Grott...

Za „Dziennikiem Bydgoskim” z dn. 27-go kwietnia, podajemy ciekawy opis, w jakich sposób zachowywał się w urzędowej podróży zagranicę wice-dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej, współpracownik „Warszawianki”, p. Aleksander Grott...

Oto streszczenie:

„Do pociągu międzynarodowego Paryż—Warszawa wtoczył się w Berlinie jakiś mocno podchmielony osobnik i odrazu chwiejnym krokiem, molestując po drodze pasażerów, zwłaszcza kobiety, skierował się do wagonu restauracyjnego. Tam zaprosił sobie do towarzysza konduktora i kelnerów, zabawiając się z nimi aż do niemieckiej stacji granicznej Stentsch. Tutaj, ujrawszy urzędników celnych i policyjnych pruskich, rozczulił się na nowo i zaprosił ich do bufetu peronowego. Wykrzykiwał przytem na całe gardło po niemiecku, że jest pełnomocnym delegatem rządu polskiego i, jako taki wszystko uczyni dla swych niemieckich przyjaciół, a na dowód pokazywał każdemu kto mu się nawinął, swoje dokumenty. Wreszcie, gdy pociąg miał odchodzić, zarzucając dwóm strażakom pruskim ręce na szyję, bo o własnych siłach nie mógł się już utrzymać na nogach, dostał się przy ich pomocy z powrotem do wagonu.

Gdy wreszcie pociąg przybył do Zbąszynia, a zachowanie się załanego gościa stawało się coraz bezczelniejsze, oburzeni do najwyższego stopnia pasażerowie polscy zażądali od policji dworcowej stwierdzenia jego tożsamości. I otóż okazało się, że był to rzeczywiście wyższy urzędnik polski, wysłany w jakiejś misji urzędowej do Berlina, a mianowicie wice-dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej (ten sam, o którym pisano, że drogą nielegalną dostarcza „Warszawiance” wiadomości urzędowych ze szkoda dla reszty prasy). P. Aleksander Grott awanturował się w dalszym ciągu, aż wreszcie bez płaszcza, bez kapelusza, „bez bagażu i podobno bez portfela (zapewne już pustego)” wysiadł w Poznaniu, krzyżując, że go okradziono”.

## Odczyt o emigracji

W ostatnich dniach odbył się w Tow. Hygienicznym cykl odczytów o emigracji, urządzony staraniem Polskiego T-wa Emigracyjnego.

Pierwszy odczyt p. t. „Polska emigracja w dobie obecnej” wygłosił red. „Wychodźcy”, p. Pankiewicz. Ze względu na jego ogólne znaczenie, podajemy krótkie streszczenie odczytu.

Prelegent stwierdził znaczne skurczenie się po wojnie dotychczasowych terenów emigracyjnych (Stany Zjedn., Niemcy i t. d.) i konieczność czynnej polityki Państwa na polu emigracji, w kierunku wyszukania nowych terenów i rozszerzenia pojemności już istniejących. Sytuacja emigracyjna bowiem jest w tej chwili rozpacziwa.

Również cały szereg terenów pomniejszych (Szwajcaria, Szwecja), zatrudniających po kilka tysięcy robotników polskich rocznie, odpadł całkowicie.

Przybył tylko nowy poważny teren w postaci Francji, gdzie w ciągu kilku lat powojennych powstała olbrzymia kolonia polska, dochodząca dzisiaj do 500 tysięcy osób; Francja jednakże nie jest w stanie zastąpić pod tym względem nietylko St. Zjedn., lecz i Niemiec.

Emigracja do Kanady nie może przybrać większych rozmiarów, wskutek zbyt wysokich kosztów przejazdu, oraz konieczności wykazania się posiadaniem najmniej 300 dolarów. Pojemność zaś Ameryki Poł. czy środkowej, wobec nieprowadzenia lub zaniechania (Brazylja) przez rządy tamtejsze akcji kolonizacyjnej, jest niewielka i na osiedlenie się tam większej ilości emigrantów liczyć nie można. Emigracja do tych krajów nosi i nosić będzie charakter jednostkowy dopóty, dopóki w Polsce nie powstanie wielka instytucja kolonizacyjna, która przygotuje w krajach, nadających się dla osadnictwa polskiego, a przedewszystkiem w południowej Brazylii, gdzie się znajduje już 200-tysięczna kolonia polska, tereny osadnicze. Jednocześnie zaś muszą być emigrantom zapewnione udogodnienia przewozowe, gdyż właśnie najbardziej nie są w stanie opłacić 100 dolarów za podróż do Brazylii.

Na tę drogę wkroczył między innymi rząd angielski, zawierając odpowiednie układy z Kanadą i Australją i łącząc duże sumy na finansowanie akcji kolonizacyjnej w wymienionych krajach.

## Afera szpiegowska.

WYROK.

Wczoraj zapadł wyrok w głośnej sprawie o szpiegostwo.

Wincenty Ilinicz skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Marja Skokowska na 4 lata ciężkiego więzienia — Lamchego uniewinniono.

## Tow. JÓZEF WOŹNIAK

członek Dzielnicy Praskiej P. P. S., zginął od kuli bojówki komunistycznej w manifestacji 1-go Maja. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Zbawiciela na cmentarz Powązkowski nastąpi w czwartek 6 b. m. o godz. 4 m. 30 pp.

Dla oddania czci poległemu Towarzyszowi zaprasza się Dzielnicę P. P. S. i Związki Zawodowe.

Warsz. Okr. Kom. Rob. PPS. Komitet Dzielnicy Praskiej PPS.

## Nasze wnioski i interpelacje

Z. P. P. S. wniósł interpelację do Ministra Sprawiedliwości w sprawie niezgodnego z przepisami ustawy i z poczuciem prawa zasystowania przez Trybunał — werdyktu sędziów przysięgłych w Krakowie, którym to werdyktem endecki dziennikarz, dr. Świrski, uznany został winnym zbrodni oszczerstwa.

Fakt ten opisaliśmy już w „Robotniku”.

Interpelacja zapytuje Min. Spraw., czy gotów jest w interesie sprawiedliwości i powagi sądów, oczyścić sądownictwo krakowskie z endeckich sędziów-partyjników, łamiących bezkarnie prawo — i pociągnąć do surowej odpowiedzialności Trybunał Krakowski, z sędzią Kaczmarskim na czele. Sędzia Kaczmarski, endek, znany ze swoich niezwykle surowych wyroków, tym razem, przez złamanie ustawy, obronił swojego endeckiego kolegę. Sąd krakowski przez fakt zasystowania werdyktu przysięgłych stoi pod pręgierzem opinii publicznej i słusznym zarzutem, że w sądzie tym endecki oszczerca może liczyć zawsze na bezkarność.

Z. P. P. S. wniósł interpelację do ministra spraw wojsk. w sprawie przydziału gen. Lamesan-Salinsa.

Interpelacja wskazuje, iż gen. Lamesan-Salins, oficer armji austriackiej, ani jednym czynem wojskowym na froncie nie stwierdził swojej przynależności do republiki polskiej; w r. 1920, dzięki swoim stosunkom, został dowódcą D. O. K. VI i z tego stanowiska został usunięty (podobno miał nawet dochodzenie); od roku zaś wypłynął znowu na powierzchnię, występując, jako aktywny generał.

Interpelacja zapytuje, czy 1) gen. dyw. Lamesan-Salins jest aktywnym generałem, 2) jaki, gdzie i w jakim garnizonie ma przydział, 3) czy za miesiące, spędzone w majątku żony lub we Lwowie — nie na służbie wojskowej — pobiera pobory?

Z. PPS. wniósł interpelację do ministra Spraw Wojskowych, domagającą się śledztwa w sprawie działalności gen. Malczewskiego we Lwowie i stosunków, jakie się wytworzyły w 6 oddziale St. Intendentury.

Gen. Malczewski został zamianowany w r. 1924 dowódcą O. K. VI, w miejsce obrońcy Lwowa, gen. Jędrzejewskiego.

Gen. Malczewski jest przesiąknięty austriackimi zasadami, nie rozumie ducha polskich przepisów i zarządzeń, nie umie nawet mówić po polsku. Interpelacja wykazuje, iż gen. Malczewski wszelkie sprawy załatwia pod kątem politycznym. I tak np.: dostawa siana i słomy na r. 1924 — 25 dla całego korpusu została załatwiona przez gen. Malczewskiego pod kątem politycznym, ze szkoda dla Skarbu, wbrew wnioskowi komisji przetargowej.

Z innych faktów, charakteryzujących „prawo rządność” gen. Malczewskiego, wymienimy np., iż gen. Malczewski, wbrew rozkazowi p. ministra, ociągał się przez dłuższy czas z oddaniem lokalu przy ul. Fredry Zarządowi Kasy Chorych. Dalej — wbrew rozkazowi p. ministra, gen. Malczewski zamianował zastępcą 6 oddziału St. Int. mjr. Wojciecha Wróbla, który nigdy nie był oficerem broni i który na tem stanowisku uniemożliwiał wykonywanie rozkazów dowódcy oddziału, człowieka ideowego, ppłk. Zakrzewskiego, mjr. Wróbel pozostał przy oddziale a ppłk. Zakrzewskiemu odebrano dowództwo oddziału intendentury

## KRONIKA POLITYCZNA.

P. SKRZYŃSKI MA DZIŚ PRZEDŁOŻYĆ DYMISJĘ GABINETU.

Dzisiaj o godz. 10 rano zbiera się Rada Ministrów, która ma ostatecznie załatwić projekt ustawy o najwyższych władzach obrony Państwa.

Załatwienie tej ustawy zajmie kilka godzin czasu, poczem Premier p. Al. Skrzyński zgodnie z zapewnieniem swoim, powtórnym oświadczając w wywiadzie, udzielonem jednemu z dzienników, ma pojechać do Belwederu i przedłożyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję kadłubowego gabinetu.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

## 1 Maja w Wydziale Rob. Wychowania Dziecka

„Dom Dziecka” Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka obchodził uroczystości Święto Pracy. Od wczesnego ranka dzieci zajęły się zdobieniem zakładu. Wszystkie trzy domki, w których mieści się zakład, były obficie udekorowane chojnami, czerwonymi chorągiewkami i transparentami z socjalistycznymi hasłami, a na środkowym domku powiewał czerwony szlendar. Sala rekreacyjna robiła wprost artystyczne wrażenie. Wszystkie transparenty socjalistyczne wykonały dzieci same. O znaczeniu 1 Maja referowała w sposób przystępny tow. Szererowa. Na referację prócz wychowanków zakładu byli też goście — dzieci z dzielnicy Czerniakowskiej. Uroczystość zakończyły produkcje i śpiewy dzieci.

## Echa 1-go maja.

Ranny Różański pomimo ciężkiego stanu, udzielił kilku informacji, w jakich okolicznościach został ranny:

Szedłem z Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Gdy pochód dotarł do kościoła św. Aleksandra, wśród zwartej grupy stojącej na stopniach kościoła ukazał się transparent amarantowy z białym orłem. Chciałem przyrzeć się dokładnie napisowi, lecz w tym momencie ze stopni kościoła padła salwa z pośród grupy, zgromadzonej przy transparenteracie. Uczulem dotkliwy ból, padłem, wokół mnie popłoch, odgłosy strzałów, straciłem przytomność. Znalazłem się w szpitalu św. Rocha.

## 1 maj na prowincji.

W BRODNICY.

Brodnica była świadkiem pierwszego, a już imponującego obchodu majowego, który zgromadził około 500 uczestników. Cały przebieg obchodu cechował spokój, godność i zapał.

Do ostatniego momentu miejscowa kołtunerja spodziewała się, że pochodu nie będzie. Już na szereg dni przed 1 Majem z niesłychaną furją i perfidją zwłaczała samą możliwość pochodu, bezczelnie przypisując socjalistom (np. „Słowo Pomorskie” nr. 98) podpalenie domów w Brodnicy i nawołując jawnie „endeków czy faszystów” do „urządzenia próby ogniowej”.

Jak już wspominaliśmy, panował jednakże spokój, niczem nie zakłócony.

Pochód przy dźwiękach orkiestry wyruszył początkowo na dworzec kolejowy, by powitać przybywającą delegację, następnie przeszedł głównymi ulicami miasta. Po pochodzie odbył się wiec, zagajony przez tow. Piotra Wojtyrę, na którym przemawiali jeszcze tow. Józef Mieszkowski z Warszawy i tow. Biernacki z Jabłonowa.

Wieczorem odbyła się zabawa.

W TŁUSZCZU.

Obszernik strzela do chcącego świętować fornała. W Tłuszczu obchód 1 Maja odbył się, jak co roku, w b. dobrym nastroju.

Do zgromadzonych na Rynku, w liczbie około 600 osób przemawiali tow. Krawczyk z Tłuszcza i tow. Tyll z Warszawy. Następnie uformował się pochód, do którego raz jeszcze przemawiali wyżej wymienieni towarzysze. Po przyjęciu rezolucji C. K. W., uroczystość została zakończona.

Nawet w Tłuszczu obszernicy pozwalają sobie na pańszczyźniane traktowanie służby. Do fornała, chcącego świętować, obszarnik z Borek strzelał jak do psa, całe szczęście, że nie trafił. Policja bezwzględnie winna przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie.

W NOWYM SĄCZU.

Uroczystość święta majowego rozpoczęła akademią, urządzoną w wigilję tego dnia.

Salę wspaniałego „Domu Robotniczego” wypełnili po brzegi kolejarze z rodzinami.

Słowo wstępne wygłosiła tow. sen. Kluszyńska witała bardzo serdecznie.

Wieczór wypełniła orkiestra, chór, deklamacje i jednoaktówka „1-szy Maj”.

Nazajutrz od wczesnego rana zbierali się robotnicy przed „Domem Ludowym”, przybrany zieleńią i flagami.

O godz. 10-tej rano ruszył pochód na rynek z orkiestra, poprzedzony lokomotywą, zrobioną przez warsztatowców, z odpowiednimi napisami. Koło trybuny przed ratuszem oczekiwały tłumy. Przeszło 3 tysiące ludzi brało udział w święcie majowym.

Tow. Planko otworzył zgromadzenie. Tow. sen Kluszyńska w godzinnej referacji nawoływała proletariata do gotowości obrony Republiki przed zamachami reakcji i komunistów. Rezolucja C. K. W. przyjęta wśród niemiłkających oklasków.

Pochód wrócił do „Domu Robotniczego”. Wspaniała pogoda dopisała. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

## 3 Maj.

Przebieg święta 3-go Maja odbył się w stolicy spokojnie zgodnie z zapowiedzianym zgóry programem. Zimno, jakie panowało wczoraj przez cały dzień stanęło na przeszkodzie większemu udziałowi publiczności w obchodzie, ściągającym zazwyczaj dużo ciekawych.

Na prowincji święto minęło spokojnie i bez entuzjazmu.

## Zjazd dozorców domowych i służby domowej.

II DZIEŃ ZJAZDU.

Wczoraj odbywała się dyskusja nad sprawozdaniami delegatów oddziałów, których trapiących dozorców domowych, kładąc nacisk na najgłośniejszą z nich — eksmisję. Liczni mówcy wypowiedzieli się za wstrzymaniem dalszych eksmisji dozorców. Przedłożono w tej sprawie kilkka rezolucji nad którymi dyskusja jeszcze nie skończyła się.

Następnie omawiano sprawę organizacyjną, zwłaszcza sprawę podziału na okręgi i przyjęto odpowiednią rezolucję.

(Po południu odbył się na podwórzu domu przy ul. Leszno 48 wielki wiec przy udziale 1000 dozorców. Przemawiali delegaci. Napiętnowano szkodliwą akcję związku chadackiego. Zgłoszoną rezolucję przyjęto jednomyślnie.)

Dziś ostatni dzień obrad.

## Straty wyrządzone przez burzę w woj. Warszawskim

W czasie burzy w dn. 26 kwietnia, według nieostatecznych jeszcze obliczeń, wicher wyrwał z korzeniami w woj. Warszawskim kilka tysięcy drzew. Również, wzdłuż szosy do Makowa, huragan powalił setki drzew kilkudziesięcioletnich wyrwanych z korzeniami. Drzewa te zostały już usunięte, a ruch na szosie przywrócony.

W samych Skierniewicach uległo zniszczeniu 15 domów, w tej liczbie koszary wojskowe i browar. Z wielu domów wicher zerwał dachy. W pow. skierniewickim uległo zupełnie zniszczeniu 150 stodół i 30 domów mieszkalnych. Zniszczeniu uległ również park i ogród w majątku Dąbrowa. Jeszcze większe straty wyrządził grad. Wielkość gradu sięgała włoskiego rzecha, zaś o jego sile świadczą szczyby rozbite w oknach, jakgdyby przestrzelone przez kule. Grad szedł szerokością 10 km. Zboże w tym pasie jest literalnie pocięte. Wystąpiła również z brzegów rzeka Skierniewka, która w ciągu pół godziny wezbrała tak jak podczas największych wylewów wiosennych. Zostało zniszczonych również 3 mosty. Ogólne straty w pow. skierniewickim wynoszą w przybliżeniu przeszło 400 tysięcy zł., wyłączając straty w zasiewach, które nie są jeszcze ustalone. W pow. łowickim uległo zniszczeniu i uszkodzeniu ogółem 600 zabudowań, przeważnie stodół i obór, nie wyłączając murowanych. Wicher uszkodził dach starostwa w Łowiczu. W jednej tylko wsi Ostrowo uległo zniszczeniu 28 stodół. W gminie Ząbkowice zniszczonych jest 23 domów mieszkalnych i 106 zabudowań gospodarskich. We wsi Zduny poważnie uszkodzona jest wieża kościoła. Straty w tym powiecie wynoszą w przybliżeniu około 600.000 zł., nie licząc strat w zasiewach. W pow. kutnowskim huragan osłabił i zniszczenia są stosunkowo nieznaczne. Ogółem straty wynoszą około 50.000 zł. Najwięcej ucierpiały wsie Sujki i Wojszyce, a we wsi Kleckiej Dąbrowie uległ częściowemu zniszczeniu urząd gminny. Najmniej ucierpiał pow. rawski. Uszkodzonych jest 30 do 40 budynków. Wyładków z ludźmi w żadnym powiecie nie stwierdzono.

## WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

ROZRZUTNA GOSPODARKA W PAŃSTWOWEJ FABRYCE WYROBÓW TYTU. NIOWYCH W GRODNIU.

Zarząd państwowej fabryki wyrobów tytuńowych w Grodnie w ostatnich dniach, najprawdopodobniej w związku z machodzącym świętem 3-go maja, poczynił przygotowania do elektrycznego oświetlenia frontonu fabryki różnokolorowymi lampkami, umieszczając nad każdym z 83 parterowych i pierwszego piętra okien po trzy, nad 43 zaś oknami drugiego piętra po jednej lampce oraz otaczając sztyld fabryki wieńcem z 58 lampek złożonym, czyli że jak widać z dotychczas dokonanej pracy, przygotowywana iluminacja wyniesie trzysta czterdzieści siedem żarówek, przy czym do wydatkowania na żarówkę do tej iluminacji należy dodać kosztu instalacji i prądu, który ma być zużyty.

W czasach tak straszliwego u nas kryzysu gospodarczego i bezrobocia takie lekkomyślne, a kosztowne upiększanie budynku fabrycznego u każdego ze zdrowo myślących obywateli wywoła tylko słowa oburzenia i protestu, dającego czynnikom kompetentnym corychlej nie ukrócić rujnującego Skarbu szafowania mieniem państwowym.

A przecież skradzione przed kilkoma tygodniami w tejże fabryce przez dotąd niewykrytych sprawców 68 tysięcy 768 złotych tak, czy inaczej muszą być zaliczone na poczet sum rozchodowych.

Nie należy więc szafować lekkomyślnie mieniem państwowym.

Wyszła z druku broszura p. t. Zygmunta Piotrowskiego p. t.

„OSKARZAMI”

(przemówienie sejmowe, wygłoszone w debacie nad sprawozdaniem komisji do badania stosunków w więzieniach).

Cena 30 groszy.

Skład główny w Księgarni Robotniczej. Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70.

**PIERWSZA KRAJOWA FARBARNIA I PRALNIA CHEMICZNA****Józef ROTTER w Bielsku Cieszyńskim****Oddział w Warszawie, Niecała 10, tel. 413-15**

przyjmuje wszelkiego rodzaju garderobę męską, damską i dziecięcą, uniformy wojskowe i urzędnicze, ornaty kościelne i t. d. — do czyszczenia i farbowania podług recept znanych fabryk Bielskich.

**Specjalność czyszczenia dywanów. Futra farbuje się na sposób lipski**

Pranie bieli ny męskiej z pięknym srebrnym połyskiem.

**Wykonanie w przeciągu 5 do 6 dni.****RUCH ROBOTNICZY  
Z życia partji.**

C. K. W.

W środę, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

**Ruch kult.-oświatowy**

Ze Zw. Niez. Młodzieży Socjal. Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie Komisji Towarzystwej przy ul. Górnośląskiej 26. O godz. 8-ej plenium Komitetu Wyborczego. O godz. 8.30 zebranie Egzekut. Koła Uniwersytetu w tymże lokalu.

**WYCIECZKA WISŁA DO PŁOCKA, WŁOCŁAWKA, CIECHOCINKA I TORUNIA.**

W dniach 23 — 25 maja organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczkę 3-dniową (2 dni świąteczne, 1 powszedni) do Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia. Z Warszawy do Płocka i z Włocławka do Ciechocinka przejazd Wisłą, poza-tem przejazdy kolejami. Wyjazd z Warszawy 22 maja na noc, powrót 26 maja wczesnym rankiem. Zwiedzane będą: W Płocku prastara katedra ze skarbcem, muzeum T-wa Naukowego, katedra Mariawicka i t. d.; w Włocławku: katedra, muzeum kujawskie, bulwary, fabryka celulozy; w Ciechocinku: wazelnia, łaźnia, lazienki, urządzenie lecznicze, parki zdrojowe, ruiny zamku w pobliżu Raciążku; w Toruniu: kościoły, mury miejskie, parki i ogrody, ratusz, muzeum, zamek krzyżacki, zamek Dybów. Oplata za wycieczkę, obejmująca kosztą kolei, statku, noclegów i zwiedzania, wynosi dla członków T. U. R. 20 zł., dla nieczłonków 23 zł. Zapisy przyjmuje do dnia 17 maja włącznie Oddz. Warsz. T. U. R., Jerozolimskie 6, codziennie od 5 — 7. Przy zapisie należy wnieść 5 złotych.

**Ruch spółdzielczy****Dzień Spółdzielczości a władze administracyjne.** W związku z obchodem Dnia Spółdzielczości, mającym się odbyć dnia 6 czerwca r. b., Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości otrzymał od p. Ministra Spraw Wewnętrznych pismo, w którym Min. potwierdza przyjęcie do wiadomości składu osobowego Komitetu. Osoby, działające w imieniu Komitetu, powinny być zaopatrzone w legitymacje, podpisane przez władze Komitetu. Jednocześnie Min. komunikuje, że zostało wydane polecenie podległym władzom administracyjnym, aby przychylnie traktowały podania o legalizowanie komitetów miejscowych i urządzanie obchodów.**Z Radjostacji Warszawskiej.**

(6 kw. wzgl. 1 i pół kw. 480 m.) na dzień 4-go maja r. b. wtorek.

17.00 — 17.20 Recytacje Antoniego Słonimskiego (utwory własne niewydan).

17.30 — 18.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radja”.

18.00 — 18.25 Odczyt p. t.: „O wychowaniu czemielników” — wygłosi p. A. Mencil.

18.30 — 19.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radja”.

19.00 — 19.20 Odczyt p. t.: „Reforma szkolna Konarskiego” — wygłosi prof. H. Mościcki.

19.20 — 19.40 Odczyt p. t.: „Byliny czyli rośliny zimotrwałe” — wygłosi p. E. Jankowski.

19.40 — 19.55 Komunikat rolniczy.

20.00 — 20.25 Odczyt p. t.: „Jakie praktyczne rezultaty osiągnięto przez stosowanie zasad Naukowej Organizacji” — wygłosi inż. K. Kułakowski.

20.30 — 22.00 Koncert symfoniczny powiększonej orkiestry „Polskiego Radja”.

**Czasopisma nadesłane.**

Wiadomości Statystyczne Nr. 8. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Treść: Książki utrzymania według obliczeń komisji lokalnych. Wskaźnik miesięczny pełny i tygodniowy skrócony cen hurtowych. Wskaźnik cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny giełdowe zboża, ceny detaliczne i hurtowe. (Przebieg Międzynarodowy). Ceny miejscowe ziemio-płodów, paszy, inwentarza żywego. Stan zasiewów ozimych w stopniach. Produkcja górnictwa hutniczego. Bank Polski. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Kursy papierów procentowych i akcji na giełdzie warszawskiej. Kursy dewiz w Warszawie. Wydatki i dochody Państwa. Zamknięcie rachunkowe gmin wiejskich (lata 1921, 1922, 1923 i 1924). Handel zagraniczny Polski za miesiąc marzec 1926 r. i I kwartał 1926 r.

Iskry nr. 18, kończą szkic biograficzny o Michale Aniole, pióra H. Duninow. M. Fularski zaznajamia nas z życiem na wyspach Kanaryjskich. K. Rosinkiewicz opowiada o sobie samym. A. Oppman doprowadza w Zaczarowanej królowie do zwycięstwa Staszka, w Wesołym turnieju.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, za granicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach nie dzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL.

Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI.

gonji przewiózł szofer tymże samochodem do XVII komisariatu, gdzie dziecko zmarło. Kierowcę aresztowano.

**Wypadek tramwajowy.** Na placu Mirowskim róg ul. Ciepłej pod przejeżdżający tramwaj nr. 16 dostał się 45-letni Piotr Nadębski, wyrobnik (Okopowa nr. 5) i odniósł rany szarpane twarzy oraz ogólne potłuczenie.**Zderzenie samochodu z motocyklem.** 38-letni Feliks Kabasiński (Pańska nr. 31), jadąc na motocyklu nr. 16229 ul. Marii Kazimierzy w Marymoncie zawadził o samochód nr. 17406, jadący w przeciwną stronę. Skutkiem zderzenia Kabasiński spadł z siedzenia i doznał powikłanego złamania lewego podudzia oraz odniósł rany tłuczone głowy. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, poszwanokowanego w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus.**Krwawa bójka na Pradze.** Przy ul. Targowej nr. 15 w czasie wynikłej awantury został postrzelony w głowę 24-letni Eugeniusz Drzazga. Nadto stojący przypadkowo na podwórzu 42-letni Aleksander Płoński, szewc, lokator tegoż domu odniósł ranę tłuczoną głowy, zaś 14-letnia Julja Gabryszewska, również zamieszkała w tymże domu została postrzelona w lewe ramię. Sprawcę strażów Antoniego Podniesińskiego (Wolność nr. 12) zatrzymała policja XV komisariatu.**Zbrodniczy napad.** Na przechodzącego ulicą Targową w pobliżu domu nr. 39, Edwarda Kurka, lat 19 (Wawerska nr. 6) napadł jakiś niewykryty sprawca i ugodził go nożem pomiędzy łopatkami. Lekarz Pogotowia przewiózł ранego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł.**Zamach samobójczy.** Przy ul. Łuckiej nr. 34 napiła się esencji ortowej 36-letnia Janina Kamińska. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.**Porażenie piorunem.** W dniu (niedzielnym) podczas szalejącej burzy od uderzenia pioruna została porażona przechodząca ul. Siewierską: 7-letnia Józefa Bukowiczówna; 32-letnia Helena Granc i 32-letnia Marija Zientara — wszyscy zamieszkali przy ul. Siewierskiej nr. 19. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił porażonych na miejscu.**TEATR I MUZYKA.**

Z FILHARMONJI.

**Piątkowy koncert symfoniczny.** Z. Rabcewiczowa, A. Dołycki, „Symfonia ofiarowa” L. Rogowskiego.

Ostatni — podobno — w tym sezonie wieczorowy koncert symfoniczny zaznaczył się przede wszystkim wielkimi pustkami w sali. Zdawało się, że wogóle nie dojdzie on do skutku. Czyżby publiczność nasza rzeczywiście z godną uwagą wytrwałością bojkotowała artystów polskich, chcąc ich odstraszyć od występów i wszelkich wysiłków na polu twórczości i odwrotności muzycznej? Czyż stolica nasza nie może zdobyć się na tyle muzykalności, aby jeden koncert symfoniczny w tygodniu zainteresował przynajmniej kilkudziesięciu ludzi, tembardziej, że w programie była niegrana dotąd symfonia polskiego kompozytora? Krótkie rozmiary recenzji nie pozwalają mi na bliższe omawianie tej i tak już dużo omawianej kwestji (niestety na tem zwykle się kończy) i przechodzę do muzycznej zawartości wieczoru.

Koncert Schumana, tym razem, mniej się udał p. Rabcewiczowej. Pod względem technicznym nie był dość plastyczny i jednolity, a muzycznie brakowało mu świeżości i tych cech lirycznych, dzięki którym znany p. Rabcewiczową, jako doskonałą odwórczynię Schumana i poetkę fortepianu.

Oprócz drugiej symfonji Skrijabina, którą prowadził p. Dołycki, orkiestra, jak mi się zdawało z małym przekonaniem odegrała symfonję Rogowskiego pod dyr. samego autora. Utwór ten niewątpliwie zyskałby na tem, gdyby mu dano odpowiednią oprawę sceniczną. Jest on pomysły programowo, ma ilustrować uroczyści pogańskie, starosłowiańskie; pod względem środków kompozytor kładzie w niem nacisk na barwność orkiestry. (Windmaschine — znany u Straussa instrument naśladowujący wiatr), stąd utwór, choć muzycznie mało skoncentrowany, a czasem nawet pusty — słuchamy z zaciękwaniem, nie bez sympatji dla fantastycznych pomysłów autora.

H. D.

**Teatr Wielki.** „Dama Pikowa”.  
**Teatr Narodowy.** „Ludzie tymczasowi”.  
**Teatr im. Bogusławskiego.** Codziennie „Róża”.  
**Teatr Letni.** Codziennie krotoczwila W. Rapackiego p. t. „Papa się żeni”.  
**Teatr Polski.** Codziennie „Wino, kobieta i dancing”.  
**Teatr Mały.** Dziś „Łatwiej przejść wielbłądowi...”.  
**Teatr Niewiarowskiej.** „Lady Chic”.  
**Teatr im. Fredry.** Dziś i codziennie „Morfina i miłość”.  
**Teatr Nowości.** Dziś i codziennie „Śmierć Caramikolaja II”.  
**Teatr Odrodzonej.** „Figle złodziejskie”.  
**Qui Pro Quo.** Dziś znakomita rewja „Servus Jarosy”.  
**Perlskie Oko.** Dziś „Gdzie diabeł nie może...”.  
**Teatr Olimpij.** „Co za bezczelność!”**ZE SPORTU.**

Wojskowi — Cywili 6:6 (4:3).

Poniedziałkowy mecz w Parku Sobieskiego na dochód „Rodziny Wojskowej” pomiędzy reprezentacją garnizonu warszawskiego i reprezentacją cywilną stolicy przyniósł zasłużony wynik remisowy 6:6. Gra przez cały czas żywa i otwarta, obfitowała w szereg ciekawych sytuacji pod bramkowych. Naogół ataki obu drużyn były lepsze niż obrony. W drużynie cywilnej wybił się Ciszewski. Bramki zdobyli dla wojskowych: Danek (3), Zwierz II (2) i Szenajch (1), dla cywilnych: zaś: Ciszewski (3), Jung, Sochacki i Koch (po jednej). Sędziował p. Bednarski.

Przedmecz Orkan — Polonia II 4:2 (2:2). Zasłużone zwycięstwo Orkanu. Bramki dla Orkanu zdobyli Nieć (2), Kempa i Korngold II, zaś dla Polonii II: „Stef” i Jagłowski. Sędzia p. Matejak.

Makkabi — Gwiazda 2:0 (2:0). Boisko Skry. Mecz towarzyski. Obie bramki dla Makkabi zdobył Zelcer. Sędzia p. Muszkat. Przedmecz Skra II — Makkabi II 4:0 (2:0).

Samson — Czarni 3:1. Mistrzostwo klasy C. Żyrardów, 3.V. Polonia II pokonała w niedzielę Żyrardowiankę w stosunku 4:3 (1:1).

Nowa porażka Hakoahu w Ameryce.

New York, 3.V. Trzeci mecz wiedeńskiego Hakoahu w Ameryce zakończył się drugą porażką Hakoahu, którzy przegrali z klubem Giants w stosunku 0:3 (0:1).

**POWIATOWA KASA CHORYCH  
W DROHOBYCZU**

ogłasza

**KONKURS**

na dwie posady lekarzy-dentystów na stanowisko kierowników ambulatorjów dentystycznych w Drohobyczu i Boryslawiu.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo Polskie,
- 2) Dyplom D-ra medycyny jednego z uniwersytetów Państwa Polskiego,
- 3) Należyte udokumentowanie swej specjalności.

Posady powyższe zostaną nadane tym kandydatom, którzy zrezygnują z prowadzenia jednocześnie własnego ambulatorjum.

Warunki według umowy.

Termin wnoszenia podań do 15 maja 1926 r.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

**Lekarz-Dentysta E. MERSON** Cichńska prosi Towarzyszów o dopomożenie w wyszukaniu posady dla młodej i sprawnej akuszerki dyplomowanej z czynnej rodziny obecnie bezrobotnej. Adres: Złota 75 m. 37 lub w administ.**MEBLE** używane w wielkim wyborze polecamy tanio, zyczącym ratami. **Loszno 33-10.****Na letniska:** Krzesła składane od 2 zł., krzesła wiedeńskie od 6 zł., łóżka żelazne z siatkami, materace, stoły, leżaki, szafy, kredensy, otomany, sypialnie, stolowe, gablenty, gotówka, ratami, wynajmuje Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.**Z powodu** wyjazdu sprzedawcy sypialkę lakier, 12 szt. styl. Ludwika XVI 1600 zł. stołowy 16 szt. 1500 zł. Graniczna 2-1.**Drukarnia Robotnika**  
**WARECKA Nr. 7**  
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.  
Przyjmuje do druku:  
**DZIENNIKI,**  
**TYGODNIKI**  
**MIESIĘCZNIKI**  
**CENY NISKIE.****Pluskwy** radykalnie niszczy wraz z zarodkami  
**„CIMEX”**  
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach. Laboratorium „POLLABOR” Sp. z o. o. w Warszawie.

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, odegrany będzie dn. 9 maja, o godz. 12 w poł. w teatrze „Wodewil”, Nowy Świat 43, przez zespół artystów dramatycznych, dramat H. Hejermansa w tłumaczeniu Kasprowicz p. t.: „NADZIEJA”.

Bilety, w cenie od 50 gr. do 2 zł., nabywać można w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7, telef. 274-55, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, i u A. Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.

**KRONIKA.**

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem w dniu wczorajszym padał deszcz. Temperatura zrana wynosiła 12°, najniższa nocą 7°, najwyższa onegdaj 19°, wiatru nie było. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°5, najniższa 10°4.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie i północy - wschodzie jeszcze pochmurno; na zachodzie stopniowo polepszenie się pogody. Chłodno, nocą możliwe przymrozki. Słabe wiatry z kierunków północnych.

**Wszeczeństwo Kongres Buchalterów.** W Amsterdamie od 5 do 9 lipca r. b. ma się odbyć międzynarodowy kongres buchalterów. Zaproszenie na powyższy kongres otrzymało również Zrzeszenie Ekspertów Buchalterów: „Rzeczoznawcy-Buchalterzy, Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie”.

Ze względu na doniosłe znaczenie rachunkowości racjonalnej dla naszej gospodarki zarówno państwowej, jak i prywatnej, zainteresowane sfery winny zwrócić uwagę na Zjazd.

**Okręgowe Tow. Pszczalnicze pow. Warszawskiego** podaje do wiadomości członków, iż w dn. 8 maja r. b. o godz. 10 rano w gimnazjum p. Giżyckiego w Wierzbnie (ul. Pualwska 113) odbędzie się dalszy ciąg kursu jednodniowego, obejmującego roboty sezonowe: spekulacyjne podkarmianie i rojka. Równocześnie zawiadamia się, iż w dniu 9 maja r. b. Towarzystwo urządza wycieczkę do pasteki p. Łopatyńskiego w Radzyminie, za kałd. „Zwiastunka” Ojdzad o godz. 10-ej rano z dworca kolejki Mareckiej.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Tow przy ul. Miodowej 14 m. 20, telefon 62-38, od 9 do 7 pop.

**Wystawa wiosenna.** Sekcja Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego przystępuje do zorganizowania dorocznej Wystawy Wiosennej, w której udział wezmą wszyscy plastycy bez względu na ich przynależność do klubu. Wystawa otwarta będzie 16 maja. Termin zgłaszania prac do dnia 13 maja.**Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej** w dniu 22 kwietnia 1926 roku habilitowała p.p. dr. Wacława Wernera, jako docenta fizyki doświadczalnej na podstawie rozprawy habilitacyjnej: „Stała dielektryczna gazów skroplonych i zestalonych”, oraz dr. Feliksa Joachima Wisniewskiego, jako docenta fizyki teoretycznej na podstawie rozprawy habilitacyjnej: „Przyczynę do kwantowej teorii widm”.**Cichy Dancing.** Na wystawie radiowej demonstrowany będzie „cichy dancing”. Atrakcja polega na tem, że radioaparatu łączy się z posadzką jednym biegunem, drugim nasycia się atmosferę.

Osoby, które wejdą na tę posadzkę — mając słuchawki na uszach, końce ich w rękach, słysząc będą muzykę i w takt jej tańczyć. Jest to niezmiernie ciekawe widowisko dla osób patrzących a niesłyszących ukrytej muzyki.

**ZEBRANIA I ODCZYTY.**

„Człowiek jako odtwórca świata”. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w sali Theologicum. Traugutta I docent ks. dr. Krzesiński. Początek wykładu o godz. 8.

Staraniem Polskiego Tow. Eugenicznego odbędzie się w dniu 5 maja r. b. o g. 8.15 wiecz. w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8) odczyt:

1) „Gruźlica skóry jako zagadnienie społeczne” d-ra Olszewskiego. 2) „Dziecko a syfilis” d-ra Regelmana.

Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

**WYPADKI.****Przejechanie dziecka przez samochód.** Na ul. Grochowskiej przed domem nr. 81 przebiegający przez jezdnię 5-letni Abram Hofman (Grochowska nr. 145) dostał się pod przejeżdżający samochód osobowy, prowadzony przez kierowcę Michała Zarembę (Nowy Świat nr. 14). Chłopca w a-

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL.

Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.